

**Przemówienie Ojca Założyciela – Sługi Bożego Anzelma Gądka OCD  
na odnowienie ślubów,  
wygłoszone w Sosnowcu, 14 września 1954 r.**

Drogie Siostry i Dzieci!

Vexilla regis prodeunt – łopocą sztandary Króla. Jaśniej tajemnica Krzyża, na którym Życie śmierć poniosło, a przez śmierć nam dało życie! (por. 1 J 3,16). Tymi słowami opiewa Kościół święty chwałę podwyższonego Krzyża.

Wczuwając się w tajemnicę tego krzyża, u stóp jego, w ręce Ukrzyżowanego odnawiacie wasze śluby i wasze życie zakonne, z historii krzyża i Ukrzyżowanego czyniąc historię życia. (...) Przy tym podniesionym krzyżu odnawiamy nasze śluby, bo krzyż symbolizuje zaślubienie Jezusa z tym, co człowiekowi najtrudniej przychodzi, z posłuszeństwem – i to do śmierci (por. Flp 2, 8), z czystością – nawet w umarłym Jego cielesie, które już nie podlegało zepsuciu, z ubóstwem, którym się odział, kiedy Go nawet z sukni odarto. Zatem, Jezus na krzyżu jest streszczeniem wszelkiej ofiary i od Jego Krzyża bierze początek wszelkie męczeństwo, czy ono znaczy się chrztem ognia czy miłości, czy znaczy się chrztem krwi przelanej.

Drogie Siostry, (...) Chrystus wyniszczył się, stawszy się posłusznym, czystym, ubogim (por. Flp 2, 7). W tajemnicy tego wyniszczenia jdnoczą się nasze śluby, które składamy odnawiając je dwa razy w roku: raz w wyniszczeniu naszego Boga, w ofierze miłości, drugi raz w wyniszczeniu Boga, w ofierze boleści; raz na Boże Narodzenie przy żłóbku, drugi raz przy podniesionym krzyżu. W jednym i w drugim wypadku, widzimy rozwiniętą formę dziecięctwa rzeczywistego w Chrystusie wobec Ojca, i formę dziecięctwa duchowego w naszym stosunku do Boga.

W tajemnicy Narodzenia przemawia do nas bardziej miłość, nazwijmy ją radosną. *Verbum caro factum est*, Słowo, Syn Ojca, odblask Jego majestatu (por. Hbr 1, 3) – rodzi się jako Dziecko. Witamy Go, jako Maleńkiego, pełnego wdzięku – Jego posłuszeństwo jest radosne, ubóstwo uśmiecha się choć w stajni, choć w żłobie (...), ale złoci się czystością Boga i dziewiczością Niepokalanej Matki. Choć jest w prostocie pokory, niebo się nad nim schyla, aniołowie Mu śpiewają, ubodzy Go adorują, królowie przed nim klękają, staruszkowie w uniesieniu ducha prorokują, przepowiadają Jego dzieło w odnowieniu wierzących, w upadku niewierzących. Zachwyca nas ta tajemnica wyniszczenia, odziana w miłość i radość. Więc i my śpieszymy: *Chrystus natus est nobis, venite, adoremus!*

Z krzyża przemawia do nas z całą grozą i mocą – ofiarą miłości: Jezus Ukrzyżowany! Jego posłuszeństwo aż do śmierci (por. Flp 2, 8) – wyśmiane, ubóstwo nagie i skrwawione, czystość [której urągano] i na pośmiewisko tłumy wydano, pokora wyszydzona, Jego dziecięctwo zbluźnione. Broni Go jedynie łotr słowami skruchy i modlitwy, w obliczu śmierci. I pod krzyżem stoi mężne dziewictwo Jego Matki Najświętszej i Jej przybranego syna Jana. Spełnia się i na krzyżu ofiara Dziecka, ofiara synowska, kiedy woła głosem wielkim: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego (Łk 23, 46) – posłuszeństwo, ubóstwo, czystość dokonane w bólu, w ofierze boleści. Głos setnika, głos jego wiary potwierdza Jego synostwo: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym» (Mt 27, 54).

Wgłębiając się w to wyniszczenie Jezusa, widzimy, że to wyniszczenie jest miłością i ofiarą. Rozwój Jego życia jest na drodze Boskiego dziecięctwa; rodzi się jako dziecko, pomnaża się w łasce, w mądrości i w latach (por. Łk 2, 52); potrzeba, aby żył i działał w

rzeczach Ojca swego (por. Łk 2, 49), i był dzieckiem aż do śmierci, aż do wzgardy, aż do ofiary całkowitej ze siebie, zawsze dzieckiem do ostatniego tchu, kiedy w ręce Ojca oddaje swego ducha.

Myślę, Drogie Siostry, że wczujecie się w to dzieciństwo Boskie, że zrozumiecie tę tajemnicę miłości i ofiary, jeśli jej nie wczujecie w życiu Boskiego Syna, to czytajcie *Dzieje duszy św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, która była posłanniczką i apostołką Jego dzieciństwa. Wpatrzona w Boskie Maleństwo, opisała drogę dzieciństwa duchowego, radośnie, najpierw w prostocie, w pokorze posłuszeństwa, w szczerości ubóstwa, w czystości czerpanej ze źródeł Jezusowych. Rosła nade wszystko w miłości, gdy od trzech lat niczego nie odmówiła Jezusowi, i stopniowo, całe swoje dzieje duszy, w klasztorze i w wielkiej rodzinie Kościoła, przemieniała w miłość, stając się „sercem” w Kościele. Od zarania rosła z nią miłość, ale ta miłość stopniowo zmieniała się w ofiarę; rosła w łasce, rosła w mądrości i w latach, wyniszczała się w miłości, a skończyła w ofiarnej miłości, zamykając swój żywot, udręczona i umęczona, w ciemnościach, w całkowitej ofierze na krzyżu cierpień. „Nigdy nie myślałam, że można tyle cierpieć...”, ale z okrzykiem końcowym: „O Boże, jakże cię Kocham!”.

Tak, dzieciństwo ćwiczy się w miłości, w zespole cnót i w prostocie ich wykonania, uzupełnia się zaś i dokonuje w ofierze. Stąd, Teresa jest nie tylko od Dzieciątka Jezus, jest również od Najświętszego Oblicza, w którym jest fotografia cierpienia i ofiary. Rozwój więc dzieciństwa jest przez miłość a doskonałość jego jest w ofierze. W ten sposób karmelitanka Dzieciątka rozwija swoje dzieciństwo stopniowo. Pierwsza część jest radosna – od Dzieciątka; druga część jest bolesna – od Oblicza, a trzecia jest chwalebna: „Niebem moim będzie czynić dobrze na ziemi”.

Odnawiacie dziś śluby. Czymże będzie to odnowienie? Ma być przemienieniem karmelitanki, z miłości w ofiarę, i dlatego jest podwójne – jedno pełne: potrzeba, abym była w rzeczach Ojca mego (por. Łk 2, 49); drugie serdeczne: potrzeba, abym była również w rzeczach Matki, abym umiała stać pod krzyżem, współcierpieć. Jedno będzie w miłości, która dąży do ofiary, drugie będzie w cierpieniu i objęciu krzyża, które spełnia się w ofierze. Pierwsze będzie śpiewać *Gloria in excelsis* (por. Łk 2, 14), na nutę radości, a drugie będzie kwilić w bólu, na nutę ofiary: Boże mój, czemuś mnie opuścił? (por. Ps 22, 2; Mt 27, 46).

Podobnie jak całe życie karmelitanki Dzieciątka Jezus, tak i odnowienie istotnych fundamentów tego życia, ma nosić cechy dzieciństwa. Będzie więc odnowienie posłuszeństwa – zgodą słyszenia, z usłuchaniem rozkazu i z wykonaniem; czystość będzie uduchowieniem każdego aktu w wiosennej świeżości myśli i serca; ubóstwo – „apetytem” zarówno do słodkiego cukierka, jak i do gorzkiego pieprzu.

Odnowienie będzie aktem modlitwy dziecka: dziękczynieniem za powołanie, za suknię łaski, dar macierzyńskiego serca, za sztandar królewski dzieciństwa Bożego, za Ojca w niebie, za Matkę Jezusową, za siostrzane towarzystwo z Dzieciątkiem Jezus, w prostocie obcowania z siostrami.

Będzie to odnowienie aktem pokuty i zadośćuczynienia za „niegrzeczności dziecinne”, za kaprysy i odruchy raniące miłość, będzie przerobieniem dziecka niedoskonałego w doskonałe, słabego w mocne, będzie przemianą łaski w wykonanie, będzie przeobrażeniem twarzy dziecięcej w oblicze dojrzałego dziecka, strawionego w miłości i w ofierze.

Odnowienie będzie ponownym widzeniem żłóbka i Kalwarii, połączeniem radości z ofiarą, prostoty zaś z wyniszczeniem, ustrojeniem krzyża w róże śnieżnego czy purpurowego koloru. Duchem tych zaślubin nie będzie ciało ani krew (por. Mt 16, 16), ale będzie wiara, nadzieja i miłość w dziewiczej, skromnej szacie codziennej pracy i poświęcenia.

Wspomnijcie, Drogie Siostry, na wasze pierwsze śluby, na słowa, które wam powiedziano: *Ofiaruj Bogu ofiarę chwały i oddaj Najwyższemu śluby twoje*. Te słowa, jeśli z latami wywietrzały ze swej treści, wyrzycie na nowo z odnowieniem w waszej duszy, bo to cel waszego dziecięctwa duchowego!

*Ofiara chwały*. Komu? Bogu – przez oddanie ślubów, w których się mieści cała ofiara i z całego człowieka, z jego duszy, z jego ciała, z jego mienia. Ta ofiara chwały jest narodzeniem z Boga i dla Boga, życiem łaski i mądrości czyli współpracy z łaską; w tej ofierze miłość i cierpienie jest żertwą całopalną „in odorem suavitatis” – miłej woni. Tę ofiarę składacie według waszego słowa przez oddanie ślubów, przez duchowe zaślubiny z Bogiem, wobec wszystkiego ludu Jego, w przybytkach domu Pańskiego. Więc i odnowienie jest wobec wszystkiego Ludu Bożego, wobec Kościoła tryumfującego i walczącego i cierpiącego, w tej wielkiej nadprzyrodzonej rodzinie, w tym Mistycznym Ciele Chrystusa, którego On jest Głową a Duch Święty sercem. Stąd i oddanie chwały Ojcu jest przez Jego Syna, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Dzieje się ta chwała w łączności z Głową, tak że Jezus Chrystus składa tę ofiarę z wami, i dlatego ona ma w sobie, pod pewnym względem, wartość nieskończoną.

Składacie ją – gdzie? W przybytkach domu Pańskiego. Jakie to przybytki? Czy może kaplica zakonna, czy może skromny chór, czy może łóżko umierającej siostry, jak się zdarzyć może? Tak, ale jest jeden przybytek, jedno sanktuarium, gdzie ta chwała jest prawdziwie życiowa. Jest nim wasza dusza, ta świątynia, ten Kościół Ducha Świętego, którego życiem i muzyką jest łaska, którego organem są śluby, którego modlitwa jest wiarą, nadzieją i miłością, którego ołtarzem jest pokora a kwiatami są dary Ducha i owoce radości Ducha Świętego. Przez to wy same stajecie się ofiarą chwały i dajecie chwałę Bogu.

Czynicie to odnowienie ze Zgromadzeniem i w Zgromadzeniu, zgodnie z jego celem, z jego duchem, z jego życiem. Z nim razem i w nim oddajecie chwałę Bogu, a równocześnie w nim i z nim uświęcacie się, czyli przez te śluby stajecie się świętymi karmelitankami Dzieciątka Jezus. Zgodnie z prawami miłości i ofiary niesiecie radość Bogu, radość sobie, radość Kościołowi, i radość Zgromadzeniu, także radość i zbawienie duszom. Tak zrozumiane odnowienie, nie tylko przy żłóbku, nie tylko pod krzyżem, ale odnowienie codzienne ubogaci Karmel Dzieciątka Jezus, pogłębi i umocni jego fundament pokory, posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, da mu żywotny ruch wiary, nadziei i miłości, i uświęci go ofiarą chwały i miłością ofiary.

Niech te myśli pogłębią zrozumienie waszego powołania, niech uczynią z waszego obcowania nie tylko radosną rekreację obcowania wspólnego, ale niech uczynią z was, i to z każdej z was, pełną ofiarę chwały. Odnówcie zatem śluby wasze w przybytku domu Pańskiego, rośnijcie w poznawaniu i kochaniu Dzieciątka Jezus i Jego Matki, abyście od żłóbka szły z Jezusem i doszły do szczytu miłości i ofiary, w pełni doskonałego dziecięctwa duchowego. Amen.

*o. Anzelm od św. Andrzeja Corsini OCD*